

Marian Al. Żurowski

Spółeczności realizacji rad ewangelicznych w "Komunii" Kościoła partykularnego

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 25/1-2, 123-135

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. MARIAN AL. ŻUROWSKI

SPOŁECZNOŚCI REALIZACJI RAD EWANGELICZNYCH W „KOMUNII” KOŚCIOŁA PARTYKULARNEGO

Sobór Watykański II naświetla nam pełniej i głębiej naturę Kościoła jako misterium, sakramentu, czyli znaku i narzędzia wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (KK 1). Kiedy bowiem dopełniło się dzieło, którego dokonanie na ziemi powierzył Bóg-Ojciec Synowi, zesłany został w dzień Zielonych Świąt Duch Święty, aby Kościół ustawicznie uświęcał i ażeby w ten sposób wierzący mieli przez Chrystusa w jednym Duchu dostęp do Ojca (KK 4). Tenże Duch Święty prowadzi Kościół do wszelkiej prawdy, jednoczy „in communionem” w posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia (KK 4). Powstał zatem na świecie „Nowy Lud”, który ożywiony przez Ducha Św. jednoczy się w Chrystusie, aby dojść do Ojca (por. Ef. 2, 18).

Członkowie tego Ludu powołani są ze wszystkich narodów i zespalają się ze sobą tak ściśle (por. KK 9), że jedność ich nie da się po prostu wyrazić żadnym socjologicznym modelem¹. Nawet określenie „wspólnota” nie jest wystarczające. Samo dodanie określenia „wspólnota kościelna” nie zawsze kojarzy od razu myśl czytelnika z właściwym znaczeniem tego współzjednoczenia wiernych między sobą w Duchu Św. z Jezusem Chrystusem i przez Niego z Bogiem Ojcem. Dlatego też lepiej będzie nawet w języku polskim używać określenia „komunia” — „communio”.

Nie wolno zapominać, że podobnie jak u źródeł przynależności do Ludu Bożego spoczywa niczym nie zasłużony wybór dokonany przez Stwórcę (Rz 13—16), tak jedność w tym żywym organizmie Kościoła jest również darem łaski. Wyraźnie mówi o tym Św. Paweł (2 Kor 13, 13): Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi. Nie można jednak z tych słów wyciągać skrajnego wniosku, jakoby fakt istnienia i działania oraz jedności tego organicznego

¹ *Notae directivae pro mutuis relationibus inter episcopos et religiosos in Ecclesia* (MR), AAS, 70, 1978, 473 sq. nr 1. Tekst polski: *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne* (PPK) t. XI Warszawa, 1980, z. 1, str. 34 nr 20452.

Ciała Mistycznego Chrystusa był jedynie wynikiem działalności Boga dokonywanej przez sakramenty, Słowo lub w jakikolwiek inny sposób. Wspólnota ta bowiem ma charakter dynamiczny i udział w niej członków oraz całych zespołów winien być jak najbardziej aktywny, współdziałający z łaską Bożą. I tak znajdujemy wielokrotnie w Listach Św. Pawła użyte słowo „Koinonia” zarówno w sensie współdziałania jak i współudziału. O współdziałaniu jest mowa w odniesieniu do dobrych uczynków, głoszenia Słowa Bożego itd. To wszystko jednak ściśle się łączy i wypływa z „udziału” w tajemnicach Bożych². Naświetla to Św. Paweł w wielu miejscach swoich Listów³.

W tajemnicy zatem Kościoła jedność w Chrystusie wszystkich domaga się między członkami wzajemnej wspólnoty, wzajemnego współzjednoczenia, albowiem „spodobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, ale uczynił z nich Lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (KK 9).

Można mieć wrażenie, że rozmaite dary, urzędy, posługi wprowadzają różnorodność między członkami tego współzjednoczenia „communio”, jednakże w rzeczywistości stanowi to wzajemne dopełnianie się oraz zmierza do pełnej realizacji tejże komunii. Fakt zatem, że ktoś jest w Kościele pasterzem, osobą świecką, czy zakonną nie wpływa bynajmniej na zróżnicowanie wspólnej godności podstawowej członków (por. KK 32), lecz raczej wyraża różnorodność funkcji w żywym organizmie⁴. Każdy więc na swój sposób uczestniczy w sakramentalnej naturze i tajemnicy Kościoła⁵.

Organiczna bowiem komunია kościelna jest dziełem Ducha Św., którego Chrystus zesłał w dniu Zielonych Świątek. Duch Św. bowiem jest Duchem Pańskim: Jezus Chrystus, gdy został wyniesiony na prawicę Bożą (Dz 2, 33) wylał na swych uczniów Ducha przyrzeczonego przez Ojca (KK 5). Dlatego też tenże Duch jest duszą Ciała Chrystusowego (por. KK 7), a Chrystus jest rzeczywiście Głową tegoż organizmu. Dlatego też organiczna „komunia eklezjalna” nie jest wyłącznie duchową, tzn. zrodzoną tylko z Ducha Św., ale ze swej natury istnieje rozmaite działanie związane z wieloma funkcjami dla pożytku całego organizmu „in communione”. Jest to vitalny proces życia Kościoła. Jeżeli bowiem w Kościele są dane różnorodne dary, funkcje i charyzmaty, to nie dla indywidualnego pożytku konkretnej osoby, ale dla całej wspólnoty — Komunii — kościelnej po to, by lepiej służyć dziełu, do którego Chrystus nas

² M. Żurowski, *Uprawnienia do współuczestniczenia w kościelnej wspólnocie wspólnot*, Warszawa 1979, s. 16.

³ Por. j.w. s. 17.

⁴ *Notae directivae...* dz. c. (MR) nr 2, PPK dz. c. s. 36, nr 20454.

⁵ MR. nr 4, PPK, s. 37, nr 20457.

powołał. Chodzi o to, by każdy w swoim zakresie, zgodnie ze swoim powołaniem, służąc braciom „in communione”, wspólnie realizował misję Kościoła ⁶.

Wierni zatem żyjąc życiem wiary, korzystając z działania sakramentu i Słowa Bożego są wcielani do Ciała Chrystusa. Stają się w ten sposób niejako nowym stworzeniem. Wchodzą do wspólnoty z Chrystusem, a przez Niego z Trójcą Św. Chociaż zasadniczo łączność z Chrystusem i Trójcą Św. jest duchowa, niewidzialna, jednakże dzięki realizowaniu jej przez Chrystusa wśród ludzi, w żywym organizmie Kościoła „in communione” posiada równocześnie charakter wewnętrzny i zewnętrzny. Działając dla pożytku własnego, działamy równocześnie w komunii kościelnej „in communione” dla pożytku współbraci i odwrotnie troszcząc się o innych, ubogacamy się osobiście. To jest właśnie tajemnica komunii wzajemnej w Synu Bożym. W ten sposób znajdujemy głębszy sens wypowiedzi Św. Pawła tak często powtarzanej: „w Chrystusie Jezusie Panu naszym” ... „wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie” (Gal 3, 26—28).

W Kościele istnieje wiele form i wiele sposobów życia połączonego z dążeniem do doskonałości dostępnych dla wszystkich wiernych. Oprócz tego — dzięki darom Ducha Św. — znajdują się w Kościele rozległe możliwości życia czy to indywidualnego, czy we wspólnotach typu charyzmatycznego zgodnie z jego nauką. Nie człowiek sam o tym decyduje. Zależy to od specjalnego daru łaski, powołania, którego prawdziwość stwierdza Kościół. Jest rzeczą bardzo znaczącą, że chociaż każdy indywidualnie to wezwanie Boże podejmuje, jednak nie może uczynić tego bez łączności z Kościołem. Więcej, realizacja powyższego powołania jest osiągalna wyłącznie przy pomocy środków, jakimi Kościół dysponuje. Mówiąc inaczej, wspomniane dary posiadają ukierunkowanie wspólnotowe, czyli jedynie „in communione ecclesiastica” człowiek z osobistym pożytkiem wypełnić może zlecone mu przez Boga zadanie.

Ponieważ w realizacji tych charyzmatów łatwo dana osoba ulega złudzeniom własnej swojej idei oraz koncepcji, podkłada je pod myśli Boże i jako takie chciałaby je widzieć. Z tego powodu ci wszyscy, którym jest zlecona funkcja pasterska, a także czuwanie nad zachowaniem jedności w Kościele, tzn. biskupi z papieżem na czele i ich pełnomocnicy mają wydawać sąd o prawdziwości charyzmatów, oraz każdego powołania. Chrystus Pan bowiem ustanowił w Kościele posługi mające na celu dobro całego organizmu Ciała Mistycznego (por. KK 18). Biskupi też w hierarchicznej wspólnotcie z papieżem stanowią kolegium biskupie, by razem ujawniać i urzeczywistniać w Kościele-Sakramencie zadanie Chrystusa Głowy. Im to zlecona jest podstawowa, organiczna funkcja czuwa-

⁶ MR. nr 5, PPK, s. 38—39, nr 20462.

nia nad jednością i nad całą działalnością Kościoła. Zawsze jednak w kościelnej komunii⁷.

Duszą organizmu Kościoła jest Duch Św. On to rozdziela poszczególne dary dla dobra i pożytku Ludu Bożego. Jednakże nikt, jakiegokolwiek oddawałby się posłudze, nie posiada sam wszystkich darów, zadań, dlatego musi działać w ścisłym współzjednoczeniu z innymi w organizmie Ciała Mistycznego. Wszystkie te dary i funkcje uzupełniają się wzajemnie tworząc harmonijną całość dla spełnienia zasadniczej misji Kościoła⁸. Biskupi zaś w łączności z papieżem, a tym bardziej sam papież otrzymuje od Chrystusa misję (KK 21) koordynowania różnorodnych sił i kierowania całym Ludem Bożym, by ten organizm działał jako znak i narzędzie zbawienia. Im to więc została zlecona troska o rozróżnianie charyzmatów, ażeby subiektywistyczna interpretacja nie nadawała im innego sensu, aniżeli chce Duch Św.. Mają oni czuwać w pasterskiej swojej posłudze nad spełnianiem przez nie zadania, dla którego są udzielane. Dlatego też papieżowi i biskupom w ramach wypełniania swojego pasterskiego zadania⁹ jest zlecona dbałość o rozwój życia poświęconego Bogu, zgodnie z charakterystycznymi jego cechami.

Powołanie — specjalny dar do dania z siebie więcej, jest najczęściej wezwaniem do realizacji jednej z możliwych form wprowadzania w życie rad ewangelicznych. Przyjmując dobrowolnie to powołanie typu charyzmatycznego zainteresowane osoby spełniają równocześnie swoją funkcję we współzjednoczeniu kościelnym „in communionem”. Kontynuują tym samym dzieło zbawcze, dążąc równocześnie do własnej świętości. Mówi bowiem Konstytucja *Lumen Gentium* nr 39, że świętość Kościoła ujawnia się w owocach łaski, które Duch Św. rodzi w wiernych. Różnorodny wyraz znajduje to u poszczególnych ludzi, którzy zgodnie ze swym powołaniem dążą do doskonałej miłości. Jednym z przejawów wyboru drogi życia szczególnie oddanego Bogu jest praktykowanie rad, jakie zwykło nazywać się ewangelicznymi. Zobowiązują się do ich przestrzegania liczni wierni bądź prywatnie, bądź w zatwierdzonych przez Kościół zespołach. Zawsze jednak ten sposób życia i postępowania powinien dawać wspaniałe świadectwo, a także przykład jego świętości (por. KK 39).

Szczerą chęć, by pójść za wezwaniem Chrystusa i dać z siebie coś więcej, obserwujemy już od początku istnienia Kościoła. Wezwanie bowiem zawarte w Ewangelii: „... jeśli chcesz być doskonałym...” (Mt 19,21), pociąga wielu ludzi. Starają się podjąć ten

⁷ Por., M. Żurowski, *Uprawnienia...*, dz. c., s. 149 n.; Por. MR nr 6, PPK, dz. c., s. 39 n, nr 20463.

⁸ Por. MR. nr 9 b. PPK, dz. c. s. 43, nr 20469.

⁹ Por. j.w. MR, nr 9 c. PPK, dz. c. s. 43, nr 20470.

wysiłek i żądają od siebie czegoś więcej, by ofiarować siebie Bogu całkowicie. Należy zwrócić uwagę, że samo sformułowanie Chrystusa: „... jeśli chcesz ...”, „... Kto może pojąć, niech pojmuje...” (Mt 19,12), „...Jeśli kto chce iść za Mną ...” (Mt 16,24), ukazuje bardzo ważny, ale jakże dynamizujący element dobrowolnego podjęcia realizacji tego powołania. Rady ewangeliczne są czymś, co — jak mówi sobór — prowadzi do doskonałej miłości i przez to stawia przed człowiekiem większe wymagania. Wykraczają one poza ścisły obowiązek, są czymś lepszym. Wiodą do doskonałości, a równocześnie są skierowane do osób pragnących dobrowolnie wymagać od siebie takiego właśnie sposobu realizacji charyzmatycznego daru Ducha Św., jakim jest specjalne powołanie.

Życie według rad ewangelicznych polega na naśladowaniu Chrystusa, który wyniszczył samego siebie przyjmawszy postać sługi i stał się posłuszny aż do śmierci (Flp 2, 7—8) i „... dla was będąc bogatym, stał się ubogim ...” (2 Kor 8,9) ¹⁰.

Realizacja rad ewangelicznych jest zatem czymś dobrowolnie podjętym, co ułatwia dążenie do doskonałości ¹¹ pod warunkiem oczywiście, że człowiek będzie konsekwentnie szedł drogą, jaką sam wybrał. Nie stanowi ona jednak czegoś absolutnego. Nie można jej wypełniać albo w całości, albo w ogóle nie. Mamy bowiem bogatą skalę możliwości wyboru sposobu realizacji takiego powołania. Zależy to od stopnia wypełnienia rad szczególnie ubóstwa i posłuszeństwa, a także od rodzaju specjalnego dzieła apostołskiego, podjętego we wspólnocie Ludu Bożego, bądź w Kościele partykularnym, bądź dla Kościoła powszechnego. Dzięki temu mamy wielkie bogactwo form i sposobów tego życia. Nie zubożają one bynajmniej Kościoła, ale ukazują wielorakość dróg wiodących do doskonałości.

Ciekawa refleksja budzi się przy całościowym spojrzeniu szczególnie na pierwsze z wyżej wymienionych zróżnicowanie społeczności realizacji rad ewangelicznych. W najstarszych wspólnotach aż do średniowiecza włącznie praktykę ubóstwa i posłuszeństwa posuwano do tego stopnia, że sam zainteresowany chciał uważać każdy akt przeciwny ślubowanej cnocie za nieważny. Kościół to zaaprobował, stąd najstarsze śluby miały tylko charakter ślubów uroczystych.

Stopniowa dalsza ewolucja prowadziła do zmniejszania wymagań, do ograniczenia wyrzeczeń w zgromadzeniach zakonnych, które przyjmowały śluby proste. Skutek tych ostatnich dotyczy już nie ważności, ale godziwości aktów przeciwnych podjętym zobowiązaniom np. odnośnie posługiwania się dobrami materialnymi.

¹⁰ Por. M. Żurowski, *Uprawnienia...*, dz. c., s. 150.

¹¹ Joachim Roman Bar, *Prawo Zakonne po Soborze Watykańskim II*, Warszawa 1977, s. 12.

Następny etap stanowią stowarzyszenia życia wspólnego, a dalej instytuty świeckie, które w zewnętrznym zachowaniu niczym się nie różnią od życia ludzi świeckich. Ich członkowie składają śluby prywatne, albo tylko przyrzeczenia.

Pomimo to Kościół respektuje i szanuje wszelkie inicjatywy. Nikt bowiem nie może ograniczyć człowiekowi dobrowolności stopnia wyrzeczenia się, które on z upoważnienia Chrystusa sam dokonuje. Chrystus mówi: „jeśli chcesz”, wobec tego nikt inny, niższy kompetencją nie może powiedzieć: musisz. I dlatego każdy sam podejmuje zobowiązanie do tego, co uważa dla siebie za odpowiednie, zgodne ze swoim powołaniem.

W tym stosunku Kościoła do każdej inicjatywy odnośnie dróg dążenia do doskonałości należy szukać wytłumaczenia powstawania nowych rodzin zakonnych, wyrastających na gruncie już istniejących np. w zakonie franciszkańskim, czy karmelitańskim. Kościół nigdy nikogo nie zobowiązywał do powrócenia do ostrzejszej, pierwotnej reguły, jeżeli z biegiem czasu konkretne przepisy uległy złagodzeniu. Każdy bowiem wstępując godził się na to, co było wyrażone w konstytucjach wtedy, kiedy on włączał się do danej społeczności. Kościół zachęcał do większej gorliwości, ale nikogo nie zmuszał, pamiętając, że tego bez zgody zainteresowanego uczynić nie może.

Sobór Watykański II kładzie szczególny nacisk na charyzmat założycieli, na tradycję pierwotną danej wspólnoty realizacji rad ewangelicznych i chce, żeby następni jej członkowie zgodnie z tym żyli, strzegli swojej spuścizny, pogłębiali je i nieustannie dostosowywali do współczesnych sobie zmian kulturalnych i społecznych, czyli rozwijali je w harmonii z rozwojem i życiem Kościoła powszechnego i partykularnego. Dlatego Kościół bierze w opiekę i popiera swoisty charakter rozmaitych instytutów zakonnych (KK 44; por. DB 33,35,1; 35,2 itd.). Pociąga on bowiem za sobą również właściwy styl uświęcania i apostołstwa. Styl ten konkretyzuje się przez własną tradycję broniącą przed zaprzepaszczaniem podstawowych wartości oraz charakteru danego instytutu na skutek przemian związanych z rozwojem kulturowym i społecznym¹².

Wszelki autentyczny charyzmat, jak mówi współczesny dokument Kongregacji Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacji Biskupów na temat wzajemnych relacji między biskupami i zakonnikami w Kościele, niesie ze sobą pewien ładunek zdrowej nowości w duchowym życiu Kościoła oraz zdolność do oryginalności poczynań, jakie otoczeniu wydać się mogą niewygodne. Mogą one nawet budzić trudności, skoro pochodzenie charyzmatu od Ducha nie zawsze i nie od razu łatwo jest rozpoznać. Charyzma-

¹² Por. MR. nr 11, PPK, dz. c., s. 45—46, nr 20476—7.

tyczna cecha właściwa każdemu instytucji wymaga zarówno od założyciela, jak i od jego uczniów nieustannej wierności wobec Pana, uległości Jego Duchowi, przezornego odczytywania znaków czasu i woli ustawicznego włączania się w aktualne zadania Kościoła¹³.

Dlatego też Kościół gwarantuje przełożonym danego instytutu właściwą autonomię działania wewnątrz samej społeczności realizacji rad ewangelicznych. Jest to jednak autonomia, która nie może nigdy przybrać charakteru pełnej niezależności, ponieważ każdy instytut realizacji rad ewangelicznych nie jest samowystarczalny. Stanowi społeczność korzystającą ze środków Kościoła i ma sens tylko wtedy, kiedy jest włączony w życie organizmu Kościoła partykularnego i powszechnego. Osiąga to realizując podstawowe wymogi „komunii”. Własny dla każdego instytutu charakter powinien być szanowany przez wszystkich w Kościele zgodnie z wolą soboru. Ma się przyczynić do ubogacania swoimi charakterystycznymi cechami i swoją duchowością społeczności Ludu Bożego.

Przyjęcie konkretnego stylu realizacji rad ewangelicznych, czyli dobrowolne włączenie się do zdeterminowanej wspólnoty tego typu, pociąga za sobą poważne konsekwencje. Zainteresowany rezygnuje z całego szeregu subiektywnych uprawnień np.: z dotychczasowego stanu posiadania, z uprawnień do zawarcia małżeństwa, czy posiadanego dotychczas zakresu wolności. Z drugiej jednak strony obustronna decyzja daje mu prawo do korzystania z tego wszystkiego, czym dana społeczność dysponuje: w pierwszym rzędzie do pełnego osiągnięcia osobistego celu, jak i w zakresie zapewnienia odpowiedniego poziomu życia oraz środków do pracy właściwej instytucji.

Ponieważ żadna ze wspólnot sama ze siebie nie może zaspokoić wszystkich potrzeb swych członków, dlatego korzystają oni nie tylko z dostępnych wiernym środków zbawienia i uświęcenia, lecz otrzymują w Kościele za pośrednictwem własnej społeczności jeszcze inne, odpowiednie dla siebie. Zachowanie autentyczności tego rodzaju życia postuluje pełną łączność z całym Kościołem zarówno w pionie hierarchicznym jak i horyzontalnym, w przeciwnym bowiem wypadku traci swój kościelny sens. Tylko wówczas można zachować swoją, wszczepioną we współzjednoczenie kościelne postawę, realizującą tak typową dla społeczności kościelnej komunię. W taki sposób każda społeczność, jakiegokolwiek typu charakterystycznego może spełnić swoje zadanie (por. KK 44,1). Inaczej stałaby się nieuchronną karykaturą, solą zwietrzałą, która się na nic nikomu nie przyda.

Tylko takie włączenie w dynamiczną działalność Ciała Chrystu-

¹³ Por. j.w. nr 12, PPK, s. 46, nr 20478—9.

sowego nadaje wartość nie tylko pracy, ale modlitwie i ofierze za braci itd. Realizacja bowiem własnego charyzmatycznego powołania, czyli wprowadzania w życie w określony sposób rad ewangelicznych w lokalnej, czy szerszej wspólnotie Kościoła bynajmniej nie naraża zachowania własnego, niepowtarzalnego charakteru. Gwarantuje to sobór mówiąc w Dekrecie o pasterskich zadaniach biskupów o włączaniu się w działalność kościelną z zachowaniem właściwego każdemu zakonowi charakteru (DB 33,2).

Powyższe rozważania skłaniają do refleksji nad wielkością szkody wyrządzonej Kościołowi w wypadku bezkrytycznego kierowania ludzi do prac, do których nie byli w zamiarach Bożych powołani. Czy przez pewnego rodzaju ciasnotę poglądów nie marnuje się bogactw, jakie Duch Św. daje czy to Kościołowi lokalnemu, czy powszechnemu? Mamy tutaj do czynienia z zupełnie podobnym sfałszowaniem myśli Bożej, jak to się dzieje niejednokrotnie w bezkrytycznym werbowaniu powołań do seminarium diecezjalnego, do zakonu, czy też do poszczególnych zgromadzeń. Niejeden bowiem zbyt na swój sposób gorliwy może stać się przyczyną późniejszego załamania drugiego człowieka, gdy ten stanie w trudnych warunkach bez dodatkowych łask Bożych, które by mu pozwoliły wytrwać tam, gdzie go Bóg wołał. Wiele załamanych powołań może nam to potwierdzić. Ludzie ci nie poszli tam, gdzie Duch Św. ich wzywał. Szukając właściwego rozeznania swojej drogi spotkali się z ignorancją, czy z tendencyjnym upraszczaniem problemu.

Każdy bowiem, jak to stwierdza wyraźnie Dekret o działalności misyjnej Kościoła (2, 24, 1) ma realizować powołanie poświęcenia się służbie Ewangelii w sposób sobie właściwy. Wszystkie wysiłki podejmowane we wspólnotie kościelnej „in communionem” wydadzą pożądaną owoc, jeżeli słabość, nieumiejętność, czy ignorancja ludzka tego nie popsuje.

Można posunąć się jeszcze dalej i powiedzieć, że nie tylko każdy powinien w ten sposób realizować swe powołanie, ale ma do tego prawo, którego nie wolno naruszać¹⁴. Na straży tych uprawnień stać powinni nie tylko przełożeni zakonni, ale również pasterze Kościoła kolegialnie i indywidualnie, czyli ci, którym zlecono także nad tym czujność, czy to w ramach poszczególnych, większych wspólnot kościelnych, czy w Kościołach partykularnych, gdzie należy to do biskupa, czy w ramach małych zespołów, jakimi są parafie.

W ten sposób pojmowana praca społeczności rad ewangelicznych znajduje swoje pełne uzasadnienie i urzeczywistnienie nawet w małych wspólnotach kościelnych, jakimi są parafie. W nich bowiem Objawienie Boże konkretyzuje się i znajduje swój wyraz

¹⁴ Por. M. Żurowski, *Uprawnienia...*, dz. c., s. 152—3.

w sposób często niepowtarzalny, gdyż związane jest z naturalnymi strukturami oraz kulturą lokalną. Poszczególne domy takich instytutów tylko ubogacają tę wspólnotę i pomagają jej pełniej się wyrazić. Nie przeszkadza to bynajmniej temu, że wspólnota parafialna jest wspólnotą Eucharystyczną, jednoczącą między sobą nie tylko wiernych do niej należących, lecz równocześnie utrzymuje więź z Kościołem partykularnym, a przez niego i z całym powszechnym. Zachowanie łączności i komunii w tych wymiarach nie wyklucza bynajmniej istnienia innych wspólnot Eucharystycznych wewnątrz wspólnoty parafialnej w ścisłym z nią powiązaniu. Wspólnoty realizacji rad ewangelicznych np. mogą w pełni zachować swoje uczestnictwo w życiu parafialnym. Nie tracą przez to jedności z własnymi większymi wspólnotami o tym samym charakterze. Jest to właśnie wyraz wielkiego bogactwa i różnorodnych możliwości, jakie stwarza współistnienie, współzjednoczenie kościelne. I znowu możemy powiedzieć, że nawet pozornie najlepsze inicjatywy, które by starały się uprościć życie parafialne, szkodzą większemu dobru, a nawet samej wspólnotcie parafialnej¹⁵. Sobór bowiem nam przypomina, że jeżeli tylko podstawowe wymogi jedności i komunii kościelnej są zachowane, różnorodność w sprawach drugorzędnych wzbogaca jedynie życie wspólnoty kościelnej, a nie zuboża jej (por. DKW 2).

Życie w Kościele nie tylko każdej jednostki, ale także każdej społeczności wymaga zachowania i realizacji komunii w wielowymiarowych aspektach. To, co było wyżej powiedziane odnośnie do życia jakiejś wspólnoty realizacji rad ewangelicznych w parafii, tym bardziej odnosi się do Kościoła partykularnego. Tak np.: Eucharystia celebrowana we wspólnotcie parafialnej ma swój pełny sens o tyle, o ile dokonuje się w łączności z Kościołem partykularnym, a przez niego z powszechnym, podobnie i Eucharystia urzeczywistniana w małej wspólnotcie domu zakonnego ma sens, o ile pozostaje w ścisłej łączności z parafią, z Kościołem partykularnym, z własną wspólnotą w większych wymiarach i równocześnie z Kościołem powszechnym. Zachowanie tych wszystkich więzi łącznie jest bardzo istotnym, kościelnym elementem pełnego wyrazu społeczności realizacji rad ewangelicznych. Inaczej nie posiadałaby charakteru autentycznie kościelnego.

W historii Dekretu o Kościołach Wschodnich pierwotne sformułowanie, że różnorodność w Kościołach partykularnych wcale nie szkodzi katolicykości, zostało przez Komisję soborową zmienione. Zamiast „katolicyść” użyto słowa „jedność” — „unitas”. Podobnie różnorodność wspólnot wchodzących w skład Kościoła partykularnego wcale nie szkodzi jego „jedności”, ani jego katolicykości. W tej jedności Kościoła partykularnego każda społeczność reali-

¹⁵ Por. j.w., s. 161.

zacji rad ewangelicznych powinna siebie odnaleźć, ale i wzajemnie Kościół partykularny musi ją dostrzec i współdziałać z nią. Konsekwencją właśnie takiej struktury Kościoła partykularnego jest uprawnienie wspólnotowe Kościołów partykularnych do zachowania własnej tradycji połączonej ze swoistą kulturą. Z drugiej strony równocześnie i mniejsze wspólnoty do nich należące mają podobne uprawnienie. Trzeba też im pomóc, by miały świadomość współdziałania w realizacji dzieła Kościoła partykularnego.

Tak więc każdy dom zakonny, każda najmniejsza nawet jednostka instytutu realizacji rad ewangelicznych, zachowując pełną łączność z większymi własnymi społecznościami, nie może zapominać o swoim miejscu w Kościele. Zachować winna komunie z całym Kościołem, z parafią, z diecezją i w ten sposób konkretnie spełnia swoje własne, zgodne z charyzmatem i powołaniem zadanie, a nie zastępując innych przyczynia się tym samym do ubogacenia parafii oraz Kościoła partykularnego.

Uznawanie się za wyizolowaną odrębność w ramach Kościoła partykularnego, czy parafii byłoby największym błędem. Dziś chyba najpoważniejszą szkodą w realizacji swego nawet indywidualnego powołania jest pominięcie jego istotnej cechy, jaką stanowi fakt, że musi ono pozostać konkretnym powołaniem w Kościele. Każda nawet najmniejsza społeczność realizacji rad ewangelicznych żyje i rozwija się w parafii, w Kościele partykularnym, powszechnym, a to wszystko można i trzeba pojąć w tej wielkiej wspólnocie, komunii, jaką jest Kościół. Kościół bowiem to nie tylko „communio Ecclesiarum” partykularnych Kościołów, ale także komunie wszystkich innych żywych organizmów kościelnych, wspólnot mniejszych oraz najmniejszych, jakie istnieją i na skutek wezwania Ducha Św. realizują swoje życie w Chrystusie Jezusie, a tym samym w ścisłej łączności, w komunii ze wszystkimi wiernymi, ze wszystkimi pasterzami i wszystkimi przełożonymi. Są one bowiem również żywymi organizmami w Ciele Kościoła, choć o innym charakterze, do zachowania którego zgodnie z wolą Kościoła mają prawo. Chęć podporządkowania całego życia parafii, czy Kościoła partykularnego tylko jednemu charakterowi życia organicznego, np. tylko zgodnie z tradycyjnymi metodami i formami jest niezrozumieniem soboru i zubożeniem Kościoła. W Kościele nie ma życia prywatnego, gdyż zbawienie dokonuje się w komunii „in communione” z współbraćmi, z pasterzami, z wszystkimi należącymi do Kościoła. Ale w komunii nie schematycznej, lecz żywej, istniejącej między różnego rodzaju żywymi organizmami Ciała Kościoła. Ma ono swoje małe, jednak równocześnie i wielkie wymiary. Podobnie jak wszystkie podstawowe sakramenty św.: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, pokuta, a tym bardziej kapłaństwo i małżeństwo mają wymiar jednocześnie wspólnotowy,

tan samo każde powołanie i charyzmat jest również powołaniem wspólnotowym, nie tylko indywidualnym.

Wiele instytutów cieszy się według starej nomenklatury tzw. „egzempcją”. Jednakże należy zwrócić uwagę na to, że ma ona na celu obecnie jedynie wewnętrzny ład instytutu, by wszystko było w nich lepiej zharmonizowane. Bynajmniej nie stoi ona i nie może stać na przeszkodzie dobrych wzajemnych stosunków między członkami Ludu Bożego, wzajemnej współpracy i koordynacji działań pasterskich tam, gdzie ich członkowie pracują¹⁶. Dlatego też zachowanie własnego charyzmatu i pracy zgodnie ze swoim podstawowym programem zawartym w konstytucjach nie sprzeciwia się włączeniu do rodziny diecezjalnej — jak mówi Dekret o pasterskim posługiwaniu biskupów (DB 34) — w społeczność Kościoła lokalnego, który urzeczywistnia Ewangelię w tym, a nie w innym środowisku kulturalnym. Jest to możliwe tylko przy harmonijnej współpracy z wszystkimi, realizującymi dzieło Kościoła na tym terenie. Dlatego tak ważna jest podstawowa komunია „communio” również i w Kościele partykularnym. Nie przekreśla to wcale współzjednoczenia z Kościołem powszechnym, przeciwnie ma pełny sens tylko wtedy, kiedy jedno i drugie znajduje swój wyraz w zaangażowaniu się w sprawy Kościoła lokalnego, czy nawet mniejszych grup, jakimi są parafie.

Tylko w zgodzie i harmonii „in communionem” można dzieło Kościoła realizować. Wszelkie nawet teoretycznie najlepsze inicjatywy, które tę ubogaconą jedność bezmyślnie upraszczają, rozbijają i ją utrudniają, przeszkadzają właściwemu dziełu Kościoła oraz realizacji swego charyzmatu, czego oddzielić się od siebie nie da. Tak więc słusznie zostaje podkreślony postulat autentycznej realizacji każdego powołania charyzmatycznego, także wypełniania rad ewangelicznych łącznie z żywą, aktualną i pomysłową inwencją, pomagającą w dostosowaniu wszystkiego do współczesnych czasów, potrzeb, wymagań kulturalnych i lokalnych. To wszystko tylko wtedy będzie prawdziwe, jeżeli zostanie dokonane „in communionem” — w wymiarze horyzontalnym i wertykalnym, czyli nawet w łączności z najmniejszymi wspólnotami Kościoła, w komunii z parafią, z Kościołem partykularnym i powszechnym. Tylko wtedy charyzmat ma swój pełny, autentyczny, kościelny wyraz.

We wszystkich innych wypadkach będzie jakimś wypaczeniem, czymś, czego na pewno Duch Św. nie pragnie, bo w Kościele dawane są rozmaite dary nie dla rozbicia jedności, ale dla jej budowania. Podobnie jak wszystkie funkcje nie upoważniają do panowania, nie są dane również dla pożytku osób, które je piastują, ale ze względu na dobro Ludu Bożego, ażeby jego jedność w realizacji dzieła Chrystusowego przynosiła owoce. Dlatego błęd-

¹⁶ Por. MR. nr 22, PPK, dz. c., s. 58—9, nr 20508.

nym jest i na pewno nie kościelnego pochodzenia przeciwstawianie duchowienstwa diecezjalnego zakonnemu, dzieł zakonnych dziełom diecezjalnym, a także instytucji Kościoła partykularnego zakonnym.

Jak z jednej strony sobór wymaga, ażeby zakonnicy byli wierni swojemu charyzmatowi i swojemu powołaniu, tak z drugiej strony nie powinni zasklepić się oni w swoich tradycyjnych formach, ale szukać otwartych i żywych inicjatyw, które pozwoliłyby w porozumieniu z pasterzami Kościołów partykularnych zaspokajając aktualne potrzeby i w ten sposób dać wyraz dynamizmowi rozwoju swojego charyzmatu i powołania. Kapłani bowiem zakoni z racji jedności prezbiterium i z racji posługi, jaką wypełniają pod zwierzchnictwem biskupa (KK 28; DB 28, 11) należą rzeczywiście również do prezbiterium Kościoła partykularnego (DB 34). Z tego też powodu w posługiwaniu swoim powinni dać wyraz tej jedności, co nie przeszkadza w zachowaniu ich własnego powołania, ale zawsze „in communione”.

Podobnie wszyscy, którzy będąc uczestnikami kapłaństwa wspólnego realizują swoje charyzmatyczne powołanie w niepowtarzalny sposób wypełniając rady ewangeliczne, nie mogą tego właściwie dokonać w izolacji od współzjednoczenia Kościoła partykularnego, czy mniejszych wspólnot parafialnych. Dzieło bowiem Chrystusa dokonuje się zawsze i jedynie w wielowymiarowej komunii „in communione”, którą jest Kościół.

Le comunità di realizzazione dei consigli evangelici nella „Communio” della Chiesa particolare

Si può avere l'impressione che i diversi doni, uffici, servizi introducano una differenziazione fra i membri della „communio”, nondimeno, in realtà, si tratta di un reciproco completarsi che porta alla piena realizzazione della stessa „communio”. La „comunità ecclesiale” organica non è esclusivamente spirituale, cioè innata soltanto nello Spirito Santo, ma per la sua stessa natura esiste la possibilità di sue varie realizzazioni connesse con funzioni diverse per il bene di tutto l'organismo „in communione”. È questo un processo vitale della vita della Chiesa.

Nella Chiesa esistono molte forme e molti modi di vita connessa con l'aspirazione a perfezionamenti accessibili a tutti i fedeli. Inoltre — grazie ai doni dello Spirito Santo — si trovano nella Chiesa ampie possibilità di una vita di tipo carismatico sia individuale sia nelle comunità, concordemente ai suoi insegnamenti. È caratteristico il fatto che, sebbene ognuno accetti la chiamata di Dio individualmente, nondimeno lo può fare solo se è in connessione con la Chiesa. La vocazione, quello speciale dono di dare qualcosa di più di sé stesso, è per lo più la chiamata a realizzare una delle forme possibili per mettere in atto i consigli evangelici. Accettando volontariamente questa vocazione di tipo carismatico le persone interessate compiono nel contempo la loro funzione nella comunione ecclesiastica.

Il Concilio Vaticano II accentua particolarmente il carisma dei fondatori, l'originaria tradizione di una data comunità di realizzazione dei consigli evangelici e vuole che i suoi successivi membri vivano concordemente a ciò, custodiscano questo retaggio, lo approfondiscano e incessantemente lo adattino ai mutamenti culturali e sociali loro contemporanei, ossia lo sviluppino in armonia con l'evoluzione e la vita della Chiesa universale e particolare.

L'accettazione di un concreto stile di realizzazione dei consigli evangelici, ossia il volontario inserimento in una determinata comunità di questo tipo, si porta dietro gravi conseguenze. L'interessato rinuncia a tutta una serie di diritti soggettivi, per esempio allo stato di possesso in cui si trova, al diritto di contrarre matrimonio o all'ambito di libertà fino allora posseduto. Dall'altra parte tuttavia quella decisione bilaterale gli dà il diritto di usufruire di tutto ciò di cui dispone la data società.

Queste considerazioni spingono a riflettere sulla gravità del danno recato alla Chiesa nel caso in cui le persone vengano senza alcun criterio avviate ad un lavoro al quale nel disegno divino non erano destinate. Per una certa ristrettezza di idee non vanno per caso perdute quelle ricchezze che lo Spirito Santo dà alla Chiesa locale o a quella universale? Abbiamo qui a che fare con una falsificazione del pensiero divino del tutto simile a quanto avviene spesso durante la reclutazione, priva di ogni criterio, di coloro che hanno la vocazione in un seminario diocesano, in un ordine religioso oppure in singole congregazioni. Più di uno, a suo modo zelante, può così divenire la causa di una futura crisi di un'altra persona, quando questa viene a trovarsi in condizioni difficili senza supplementari grazie divine che gli permettano di perseverare là dove Dio lo ha chiamato. Si può andare anche oltre e dire che non soltanto ognuno dovrebbe realizzare in questo modo la sua vocazione, ma ne ha un diritto che nessuno può violare.

Le comunità di realizzazione dei consigli evangelici possono pienamente conservare la loro partecipazione alla vita parrocchiale. Non perdono per questo motivo l'unione con le loro comunità maggiori dallo stesso carattere. Proprio in ciò si esprimono la grande ricchezza e le varie possibilità create dalla coesistenza, dalla confederazione ecclesiastica. E di nuovo possiamo dire che persino le iniziative, apparentemente migliori, che cercano di semplificare la vita parrocchiale, recano danno ad un bene maggiore, e persino alla stessa comunità parrocchiale. Il Concilio infatti ci ricorda che se anche vengono conservate le sole esigenze fondamentali dell'unità e della comunione ecclesiastica, la diversità nelle questioni secondarie unicamente arricchisce la vita della comunità ecclesiastica, non l'impoverisce (cfr. DKW 2).

Il desiderio di subordinare tutta la vita della parrocchia, o della Chiesa particolare, soltanto ad un carattere della vita organica, per esempio soltanto ai metodi e alle forme tradizionali, significa non comprendere il Concilio e impoverire la Chiesa. Come tutti i santi sacramenti così ogni vocazione e ogni carisma è anche una vocazione comunitaria e non soltanto individuale. Giustamente dunque viene posto in rilievo il postulato di un'autentica realizzazione di ogni vocazione carismatica, anche dell'adempimento dei consigli evangelici compresa una viva inventiva, attuale e originale, che aiuti ad adattare tutto ai tempi contemporanei, ai bisogni, alle esigenze culturali e locali. Tutto ciò sarà vero soltanto se verrà eseguito „in comunione” — in una dimensione orizzontale e verticale.